

Marcin K. Zwierżdżyński

Teorie konstruowania w socjologii

*Porządek społeczny jest rezultatem
stałego ludzkiego wytwarzania.*

Peter L. Berger i Thomas Luckmann (1983: 93)

1. Teorie konstruowania w naukach społecznych

Nie ulega wątpliwości, że metaforyka konstruowania na dobre zadowiodła się we współczesnej nauce. W tych kategoriach analizowano już niemal wszystko¹: od samej rzeczywistości (Berger, Luckmann 1983; Manterys 1997) i nauki (Latour, Woolgar 1979; Amsterdamska 1992), przez tożsamość (Cerulo 1997; Skrendo 2004) i religię (Beckford 2003; Zwierżdżyński 2010), po płeć (Laqueur 1990; Kopciwicz 2007) i problemy społeczne (Schneider 1985; Miś 2008). Teorie konstruowania stosowane są dziś praktycznie w każdej dyscyplinie naukowej, począwszy od antropologii i socjologii (zwłaszcza analizy narratywistyczne i interakcjonistyczne, np. Bruner 1991 i Hałas 2005), psychologii i pedagogiki (np. Gergen 1985 i Klus-Stańska 2000), przez historię i archeologię (np. Gross 1986 i Ostoja-Zagórski 2000), językoznawstwo i literaturoznawstwo (np. Grace 1987 i Kuźma, Skrendo, Madejski 2006), na ekonomii i matematyce kończąc (np. Granovetter 1992 i Piotrowska 2008).

Przez pryzmat tego – tylko wycinkowego i wybiórczego – zestawienia tematycznego wyraźnie widać ekspansywność i popularność me-

¹ Powagi tej ocenie dodaje Gary Alan Fine: „Społeczne konstruowanie wszystkiego to nie żaden żart; to podstawowa i coraz szerzej akceptowana część socjologicznego światopoglądu” (1993: 76).

taforyki konstruowania we współczesnym dyskursie naukowym. Nieograniczona stosowalność tej perspektywy wskazuje z jednej strony na jej siłę i możliwości eksplanacyjne, a z drugiej na niebezpieczeństwo przekształcenia się w swego rodzaju naukową modę. Niezwykle trudno – jeśli to w ogóle możliwe – jest w tej sytuacji wytyczyć granicę między przelotnym trendem a naukowym paradygmatem. Podobne trudności napotkać można choćby w odniesieniu do zwrotu postmodernistycznego, z którym zresztą teorie konstruowania są nierzadko łączone. W obu wypadkach trudno jednoznacznie stwierdzić, czy ma się do czynienia z poważną teorią, konglomeratem teorii, zestawem luźno powiązanych twierdzeń, a może swego rodzaju światopoglądem.

Celem niniejszego artykułu jest skondensowana charakterystyka teorii konstruowania w ramach socjologii. Dokonana będzie za pośrednictwem krótkiego opisu ich cech ogólnych, w tym źródeł filozoficznych, oraz krótkiego – bo do tego ogranicza formuła artykułu – przeglądu ich zastosowania na przykładzie wybranych koncepcji socjologicznych. Ze względu na decyzję o nieutożsamianiu dwóch podstawowych typów teorii konstruowania², w niniejszym opracowaniu nie będą stosowane opisowe pojęcia „konstruktywizm” i „konstrukcjonizm”. Te koncepcje z obszaru socjologii, które posługują się metaforą konstruowania, tj. w których „konstrukty” i „konstrukcje” występują jako kategorie kluczowe, będą w niniejszym opracowaniu nazywane zbiorczo „teoriami konstruowania” (dalej: TK).

2. Ogólne cechy teorii konstruowania

W zakresie stosowanej optyki wszystkie TK są dłużnikami refleksji filozoficznej. Pomimo istotnej inspiracji ze strony starożytnego sceptycyzmu (m.in. teza o równości sądów), teorie te w swych podstawach najsilniej związane są z myślą osiemnastowieczną. Za ich filozoficznego ojca uznać można Immanuela Kanta, który odwrócił relację myśl – rzeczywistość, twierdząc że to nie rzeczy kształtują myślenie, lecz myślenie tworzy przedmioty. W myśl jego filozofii, znaczenie na-

² Wykazanie różnic znaczeniowych między konstruktywizmem i konstrukcjonizmem jest ważnym, lecz osobnym problemem, zasługującym na oddzielne potraktowanie.

kładane jest na rzeczywistość, która bez kontaktu z podmiotem pozostaje nie(roz)poznawalna i bezsensowna (co nie znaczy, że jej nie ma)³.

Ważną postacią w kontekście źródeł TK jest osiemnastowieczny krytyk oświecenia, Giambattista Vico. Najważniejsze założenia jego historyczystycznej filozofii są następujące (za: Berlin 2000: 8-12): 1) świat jest sztuczny (*artificial*), tzn. skonstruowany przez ludzi (świat zmienia się poprzez zmianę jego konstrukcji), 2) ci, którzy konstruują świat, mają uprzywilejowaną pozycję, tzn. ułatwiony dostęp do narzędzi konstruowania (są w stanie użyć ich w sposób niedostępny dla innych), 3) ludzie konstruują rzeczy (takie jak np. obiekty matematyczne), a wiedza o tych rzeczach jest całkowicie inna od tej, która odnosi się do świata zewnętrznego, 4) ludzkie efekty procesu konstruowania muszą być rozumiane poprzez odwołanie do systemów symboli, w tym zwłaszcza języka, używanego w szczególnym czasie, w którym dochodzi do konstruowania, i w szczególnym miejscu, w którego obrębie się konstruuje⁴.

Do najważniejszych cech TK należy niewątpliwie *antyeseencjalizm*. Stanowisko to przeczy istnieniu uniwersalnych i niepodważalnych praw rządzących rzeczywistością, zakrytych pod powierzchnią obserwowalnych zjawisk i gotowych do odkrycia w naukowym procesie poznania. Zgodnie z tą perspektywą, bez względu na to, jak określi się te prawa (odwieczne idee Platona, racjonalne myśli Kartezjusza czy aprioryczne kategorie Kanta) nie jest możliwe dotarcie do nich, a tym samym dowodzenie ich rzeczywistego istnienia. Antropologiczną konsekwencją antyeseencjalizmu jest zaprzeczenie istnieniu odwiecznej, a więc ahistorycznej i niezmiennej natury ludzkiej. Stanowisko to oznacza zatem – niejako po kantowsku – że poznanie jest tworzeniem, a nie odkrywaniem.

³ Wielu teoretyków konstruowania nie zgadza się jednak, co ważne, z Kantowskim rozumieniem sądów analitycznych, które – w odróżnieniu od sądów syntetycznych – miałyby być niezależne od kontekstu społeczno-historycznego. Ich zdaniem, twierdzenia matematyki (które – wbrew intencjom samego Kanta – uchodzą obecnie za przykład sądów analitycznych) są uwarunkowane w podobny sposób, w jaki uwarunkowane są tezy nauk społecznych. Nie ma więc, w myśl wielu TK, żadnego fundamentu, czegoś na kształt kategorii *a priori*, ponieważ wpływ ludzkiego podmiotu na rzeczywistość jest totalny.

⁴ Słynna jest na gruncie filozofii – podana przez Vico – reguła prawdy: *verum esse ipsum factum* (prawda jest samym faktem), co oznacza, że prawda jest tym, co uczynione. Zgodnie z poglądami Vico, pojęć „prawda” i „wytwór” można więc używać zamiennie.

Jedną z głównych właściwości TK jest również *antyfundamentalizm*, zarówno w wymiarze epistemologicznym, jak i aksjologicznym. Polega on na nieustannym wykazywaniu aktualnej bezużyteczności poplatońskiego spadku i odchodzeniu od tradycyjnych zadań filozofii. Pogląd ten uderza m.in. w korespondencyjną koncepcję prawdy, twierdząc że jest ona „rezultatem społecznej mediacji i zamyka się całkowicie w obrębie tego, co właściwe wspólnocie ludzkiej. W tym też sensie jest ona raczej wytwarzana niż odkrywana, będąc zależna od miejsca, momentu i historycznych interesów tych, którzy ją kulturowo powołują do życia” (Szahaj 2002: 20).

Do obu omówionych pojęć negatywnych w charakterystyce TK często dołącza się trzecie: *antyrealizm*. Zazwyczaj jest to sprzeciw wobec zdroworoządkowo lub naiwnie pojmowanego realizmu, który przypisywane światu znaczenia traktuje jako wertykalną relację pojęcie–rzeczywistość. Spotkać się jednak można z teoriami godzącymi perspektywę konstruowania z realizmem (najczęściej krytycznym lub wewnętrznym) z powodu niechęci do destruktywnego relatywizmu (np. Harré 2002: 612). David J. Nightingale i John Cromby twierdzą wprost, że „jest możliwe teoretyzowanie poznawalnej, pozadyskursywnej rzeczywistości w sposób odpowiadający głównym zasadom teorii konstruowania” (2002: 702).

Realizm w TK przejawia się więc w zgodzie na istnienie świata poza opisem – jest to zresztą logiczne, ponieważ opis musi zakładać coś, co opisuje (nawet jeśli jest to tylko inny opis). Społeczne konstruowanie rzeczy wcale nie przeczy jej realnemu istnieniu – wręcz przeciwnie: czasem jest dla tej rzeczywistości konstytutywne⁵. Przykładem tego rodzaju realistycznej TK jest koncepcja „późnego” Bruno Latoura, który używając pojęcia „konstrukcja”, „często ma na myśli analogię z placem budowy, na którym widzimy powstające z różnych materiałów solidne budowle, a zatem coś realnego, stabilnego (a nie wymyślonego, tj. fikcyjnego!), ale także coś, co może się rozpaść” (Domańska, Olsen 2008: 90)⁶.

⁵ Dość pomocna, choć w ograniczonym stopniu, może się tu okazać analogia do dzieła sztuki. Trudno podać w wątpliwość realność np. utworu muzycznego, który ma przecież swego autora, wykonawcę i audytorium, a więc całkiem pokażne grono jego konstruktorów. Różnica ze społeczeństwem polega na tym, że za proces jego (lub w nim) konstruowania nie odpowiada jeden twórca (wbrew licznym teoriom spiskowym), lecz działania połączone, a sam fakt konstruowania nie zawsze jest (i nie musi być) uświadamiany.

Tak negatywny program (trzy razy „anty”) prowokuje krytykę. Najczęstszy zarzut wiąże się z *idealistycznym* charakterem TK, które mają jakoby odzierać świat z materialności i cielesności⁷. Jest jednak wiele teorii, które poważnie traktują fizyczny wymiar konstruowanej rzeczywistości. Wydaje się wręcz, że pomijanie go jest swego rodzaju nieporozumieniem, ponieważ to dzięki niemu do procesu konstruowania może w ogóle dochodzić. Bez względu na to, czy za główny podmiot konstruowania uzna się jednostkę i jej umysł, czy instytucję i jej aparat biurokratyczny, trzeba przyznać, że trudno byłoby konstruować rzeczywistość bez systemu nerwowego (w tym zwłaszcza mózgu) i obsługi administracyjnej (w tym zwłaszcza kserokopiarek)⁸.

Z zarzutem o idealizm ściśle związany jest zarzut *logocentryzmu*. Krytycy idealistycznych wersji TK nie zgadzają się na redukcję wszystkich elementów świata do „dyskursu” i „tekstu”. Krytyka tak pojętego tekstualizmu dotyczy jednak tylko radykalnych, „twardych” i „mocnych” wersji TK, które całą kulturę traktują *wyłącznie* jako konstrukcję i konstrukt językowy, podczas gdy wersje umiarkowane, „miękkie” i „słabe” mówią o współkonstruowaniu świata przez język – o konstruowaniu go przy istotnym współdziałaniu sprawczej siły namacalnych przedmiotów.

3. Początki teorii konstruowania w socjologii

Przechodząc z obszaru ogólnej refleksji filozoficznej na grunt socjologii, można powiedzieć, że TK charakteryzują się w jej ramach przede wszystkim *antypozytywizmem*. Ponadto zwolennicy socjologicznych TK są raczej skłonni odwracać się od paradygmatu funkcjonalistycznego (z jego dychotomicznymi kategoriami przyczyny i efektu, dysfunkcji

⁶ O zgodzie między realizmem a TK pisze również Josef Mitterer (1996: 82): „Także o świecie, który sami tworzymy, możemy mówić, możemy ten świat obserwować i płaszczyzn tych nie należy mylić: rozróżnienie płaszczyzny przedmiotowej i meta-płaszczyzny nadal zachowuje ważność”.

⁷ Zarzuca się więc zwolennikom TK, że uwzględniają co prawda, moc takich społecznych wynalazków, jak „kapitalizm”, „państwo” czy „religia”, to jedna w analizie procesów konstruowania pomijają – lub nie uwzględniają w wystarczającym stopniu – faktycznej siły banków, rządów i Kościołów.

⁸ Na ważność wymiaru materialnego i cielesnego w kontekście TK zwracają uwagę m.in. Harré 2000: 745 i Cromby, Nightingale 1999: 12.

i równowagi, patologii i wartości) w kierunku ogólnie pojętego strukturalizmu. Mówiąc bardziej obrazowo, TK sytuują się na mapie współczesnych nauk społecznych gdzieś między „wściekłym” postmodernizmem a socjologicznym *mainstreamem*; gdzieś między „nihilistycznym relatywizmem «dekonstrukcji» [...]”, której rzecznikiem jest Derrida, a absolutyzmem racjonalizmu «modernistycznego» w wydaniu Habermasa” (Bourdieu, Wacquant 2001: 36)⁹.

Na gruncie socjologii metaforyka konstruowania pojawiła się w latach 60. XX wieku, w okresie specyficznym, związanym z tzw. *kryzysem* nauk, w tym zwłaszcza nauk humanistycznych. Kryzys ten oznaczał dla socjologii przeformułowanie dotychczasowych założeń, zasadzających się w przeważającej mierze na modelu pozytywistycznym i behawiorystycznym. Krytyka ewolucjonizmu Herberta Spencera i socjologizmu Émile’a Durkheima przygotowywała grunt pod pragmatycznie zorientowany interakcjonizm symboliczny, a narzędzia tej krytyki udostępniała najczęściej teoria paradygmatów Thomasa Kuhna oraz, kształtująca się w tamtym okresie, „nowa”, nieklasyczna socjologia wiedzy. Zdobywające coraz większą popularność TK nazywane były przez wiodący wówczas nurt socjologii mianem „nowego idealizmu” (Szacki 2006: 877).

Przykładem zaangażowanych filozoficznie socjologów, którzy w największym stopniu przyczynili się do rozpowszechnienia TK na gruncie nauk społecznych, są Peter L. Berger i Thomas Luckmann. Ich *The Social Construction of Reality: A Treatise in the Sociology of Knowledge* (1983) jest jednym z najważniejszych tekstów manifestów otwierających przed socjologią perspektywę rzeczywistości jako „wielkiego placu budowy”. Nawiązując do fenomenologii społecznej Alfreda Schütza, socjologii wiedzy Karla Mannheim’a i Maxa Schelera, psychologii społecznej George’a H. Meada i Charlesa H. Cooleya oraz antropologii filozoficznej Arnolda Gehlena i Helmutha Plessnera, starali się połączyć realizm Émile’a Durkheima z nominalizmem Maxa

⁹ Poza idealizmem Kanta i historyzmem Vico, do najbardziej inspirujących dla TK koncepcji zaliczyć można filozofię krytyczną Georga W. F. Hegla i Karola Marksa, filozofię analityczną Ludwiga Wittgensteina i Willarda Quine’a oraz filozofię hermeneutyczną Wilhelma Diltheya i Maxa Webera. Wyliczenie to można uzupełnić o szkołę frankfurcką, feminizm i pragmatyzm, fenomenologię Alfreda Schütza i Maurice’a Merleau-Ponty’ego, strukturalizm Claude’a Lévi-Straussa i Michela Foucaulta oraz postmodernizm Jacques’a Derridy i Richarda Rorty’ego.

Webera, przekraczając tym samym – ciągnącą się za socjologią od jej początków – dychotomię jednostki i społeczeństwa (Zwierzdzyński 2009: 27-52). Esencją ich stanowiska jest dialektyczne twierdzenie, że „społeczeństwo jest wytworem ludzkim (*human product*). Społeczeństwo jest rzeczywistością obiektywną. Człowiek jest wytworem społecznym (*social product*)” (Berger, Luckmann 1983: 106).

Jak widać, klasycy socjologicznych TK nie przeczą istnieniu *obiektywnej* rzeczywistości. Obiektywna jest ona jednak tylko o tyle – i tu tkwi ważne zastrzeżenie – o ile obiektywizuje się w nieprzerwanych procesach socjalizacji i instytucjonalizacji. Tego rodzaju podejście „zmierza do zastąpienia pojęć statycznych, uniwersalistycznych i niezmiennych (*invariant*) koncepcjami bardziej dynamicznymi, konkretnymi (*particularistic*) i społeczno-historycznymi. W jasny sposób obrazują one, jak poszczególne formy – zdroworoządkowo lokalizowane w rzeczywistości niezależnej od społecznych wpływów – są w zasadzie produktami interakcyjnych procesów społecznych” (Holstein, Gubrium 2007: 2-3).

Istnieje wiele punktów styecznych między perspektywą konstruowania i tradycją *interakcjonizmu symbolicznego*, który sam, w pewnym zakresie i sensie, może uchodzić za jedną z TK. Uzasadnienie takiej oceny można znaleźć u samego Herberta Blumera, który twierdził, że „działanie jest kształtowane czy raczej konstruowane przez interpretowanie sytuacji. [...] mimo że ustalone, działania uczestników są przez nich konstruowane w procesie interpretacji” (2007: 66). Łącząc fenomenologiczną perspektywę Schütza z pragmatyzmem Meada, interakcjonizm symboliczny podkreśla rolę procesu definiowania sytuacji społecznej (słynny teoremat Thomasa), a sam obszar konstruowania rzeczywistości zawęża do interakcji (Frank 1979). Symboliczni interakcjonisci podkreślają zatem konstrukcyjny charakter znaczenia (negocjowanego w sytuacjach społecznych za pośrednictwem interpretacji) oraz biografii (obejmującej całość znaczeń odnoszących się do jednostki), nie zajmując się konstrukcyjnym charakterem struktur i instytucji społecznych, które określają niczym więcej jak „urzeczowieniem tego, co w istocie jest procesem” (Hałas 2006: 211).

To właśnie w akcentowaniu międzyosobowej przestrzeni komunikacyjnej TK ujawniają swe pokrewieństwo z interakcjonizmem (Fine 1993: 75-78). Jest to jednak „tylko” pokrewieństwo, ponieważ da się

zauważyć wyraźny „brak lub niedostatek u interakcjonistów historycznej i makrosocjalnej perspektywy” (Hałas 2001: 171). Perspektywy – co warto podkreślić – często kluczowej dla analiz czynionych w ramach socjologicznych TK. Jednym z tego przejawów jest podkreślanie roli języka, władzy i wiedzy oraz określenie ich *współzależności* jako podstawy do wyjaśnienia i zrozumienia społecznych procesów konstruowania.

4. Język jako narzędzie konstruowania

Wielu zwolenników TK podkreśla, że – jakkolwiek różnica wydaje się subtelna – to nie rzeczywistość sama w sobie jest konstruowana, lecz przypisywane jej znaczenia¹⁰. Na szczególną uwagę w tym kontekście zasługuje więc *język*. Wspominani już Berger i Luckmann piszą, że „język buduje pola semantyczne, czyli strefy znaczeń, których zakres jest ograniczony językowo. [...] W obrębie tak zbudowanego pola semantycznego zarówno doświadczenie życiowe, jak i historyczne może być zobiektywizowane, zachowane i gromadzone. Gromadzenie ma oczywiście charakter selektywny, a pole semantyczne przesądza, co zostanie zachowane, a co «zapomniane» w całości doświadczenia tak jednostki, jak i społeczeństwa” (1983: 77-78). Język w myśl TK nie jest zwierciadłem obiektywnej rzeczywistości, lecz raczej podstawową formą działania, w której dochodzi do jej wytwarzania; nie jest neutralnym opisem elementów świata, lecz ich nieprzerwaną interpretacją.

Obiekty usytuowane w rzeczywistości mają charakter dyskursywny, co znaczy, że mówienie o nich jest dla tych obiektów konstytutywne. Trzeba jednak pamiętać, że w stwierdzeniu, że „język tworzy rzeczywistość” nie ma przecież nic, co wskazywałoby, że „nie ma nic poza językiem”¹¹. Zgodnie z filozoficznym stanowiskiem realizmu krytycz-

¹⁰ Ludzie nie konstruują przecież, dajmy na to, skały w jej wymiarze fizyczno-chemicznym, czyli materialnym (trudno bowiem powołać skałę do istnienia lub odesłać ją do niebytu wyłącznie siłą indywidualnej woli), lecz jedynie znaczenia, które ten obiekt zyskuje w określonych kontekstach: szczyt, który się zdobywa; pomnik, który coś upamiętnia lub opoka, symbolizująca trwałość. W jednym kontekście – biorąc inny przykład – „ten sam” namacalny gest pocałunku może być wyrazem szacunku, a w innym zdrady.

¹¹ Na postawione przez Kennetha J. Gergena pytanie: „W jaki sposób można odpowiedzieć na pytanie, co jest «niezależne od języka» za pośrednictwem języka”

nego język nie tyle sam konstytuuje rzeczywistość, ile ją *współkonstytuuje*. Referencyjność języka i obiektywność rzeczy jest więc przez TK dopuszczana, lecz traktowana jako ograniczona, tj. zależna od empirycznych weryfikacji ustaleń teoretycznych.

W pewnym zakresie socjologiczna analiza procesu konstruowania jest tożsama z historyczną analizą znaczeń, czego potwierdzeniem może być większość prac Michela Foucault. Socjolog, który wyjaśnia konstrukcyjny charakter rzeczywistości, przypomina w pewnym sensie archeologa: przedmiot konstruowania musi być określony przez te wydarzenia, warunki i procesy, które doprowadziły w przeszłości do takiego, a nie innego powiązania części z jakich się ona składa, czyli do takiego, a nie innego jej kształtu. Te wydarzenia, warunki i procesy, zarówno o charakterze ideowym, jak i materialnym, globalnym i lokalnym, nazywane być mogą kontekstami konstruowania. To one odpowiadają za to, w jakim kształcie znaczenia – determinowane pierwotnie przez wynegocjowane definicje i skrywane w uniwersalnej strukturze języka – *osadzają* się w instytucjach społecznych.

W myśl socjologicznych TK porządek społeczny jest w swym uporządkowaniu daleki od stabilności, a każdy wzór społecznych interakcji (czy to symbol, czy rytuał, czy przyzwyczajenie) poddawany jest niekończącym się rewizjom: zarówno indywidualnym, grupowym, jak i instytucjonalnym. Najbardziej ogólnym założeniem TK w kontekście fundamentalnej roli języka jest zatem twierdzenie, że ludzie tworzą rzeczywistość w trakcie ich codziennych interakcji z innymi ludźmi i że wszystkie, historycznie ufundowane instytucje społeczne, mają swe źródło w nieprzerwanej, ogólnoludzkiej *konwersacji*. Co istotne, wynika stąd wniosek, że zmiana instytucji poprzedzona musi być zmianą konwersacji.

Socjologiczne TK interesują się zarówno samymi znaczeniami (na poziomie językowym: poziom denotacyjny), jak i kontekstami ich wytworzenia (na poziomie językowym: poziom konotacyjny). Aby jednak nie poddać się nieskończonej redukcji, a w zasadzie by nie krążyć po błędnym kole, analiza procesów konstruowania – koncentrująca się na wybranym aspekcie rzeczywistości społecznej – musi się gdzieś zatrzymać. Nieco paradoksalnie więc procesy konstruowania znaczeń

(2001: 425) odpowiada Ludwig Wittgenstein: „O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć” (1997: 83). Milczenie jawi się więc jako wskaźnik nieskolonizowanych przez język obszarów rzeczywistości.

można studiować i lepiej rozumieć tylko wtedy, gdy analiza dotyczy będzie już-skonstruowanych, osadzonych, zobiektywizowanych znaczeń, których podstawowym nośnikiem jest *tekst* (Maines 2000: 578). Analizy procesów wytwarzania kontekstów są głównym przedmiotem zainteresowania socjologii wiedzy, która jest najlepiej wyposażona w odpowiednie „wykrywacze” złożonych zależności, zwłaszcza ideologii i władzy.

5. Władza jako podstawa konstruowania

Język, by był skutecznym narzędziem konstruowania, musi być permanentnie zatwierdzany przez zbiorowość w złożonej relacji *władzy*, której funkcją jest skrywanie konstrukcyjnego (przygodnego, umownego, zawilego) charakteru rzeczywistości poprzez naturalizowanie (derelatywizowanie) obowiązujących znaczeń. Na gruncie socjologii problemami legitymizacji i władzy zajmował się dogłębnie Pierre Bourdieu, który zasłynał przede wszystkim skutecznością – w opinii jego i wielu innych – próbą przezwyciężenia dychotomii obiektywistycznej i subiektywistycznej perspektywy poznania¹². Nie mówił więc o „jednostce” i „społeczeństwie”, lecz o dwu formach „tego, co społeczne”: to, co społeczne w jednostce nazwał „habitusem”, a to, co społeczne poza nią – „polem”.

W kontekście niniejszego opracowania na szczególną uwagę zasługuje to drugie pojęcie, albowiem ono właśnie wskazuje na społeczną przestrzeń, z której dochodzi do konstruowania znaczeń¹³. Owo „pole”

¹² W próbie przezwyciężenia opozycji obiektywizm – subiektywizm koncepcja Bourdieu przypomina socjologiczny program Anthony’ego Giddensa, przedstawiony przez jego słynnym manifestem *Nowe zasady metody socjologicznej* (2001). Po pierwsze, przedmiotem socjologii nie jest „dany” świat obiektów, lecz świat konstruowany w działaniach podmiotów (jednostek). Po drugie, owe podmioty ograniczone są w swym działaniu (a więc i w konstruowaniu) przez sytuację historyczną, w jakiej tworzą świat, oraz warunki, na które nie mają bezpośredniego wpływu. Po trzecie zaś – i tu, jak się wydaje, wyraźna rozbieżność z Bourdieu – „struktury nie można konceptualizować jako domeny przymusu wywieranego na działanie podmiotowe, ale winna ona być pojmowana jako czynnik tworzący *możliwość* takiego działania” (tamże: 226).

¹³ Analiza pól odkrywa mechanizmy wytwarzania rzeczywistości społecznej, podczas gdy analiza habitusów prześwieśla *quasi*-mentalną przestrzeń już-zinternalizowanych konstrukcji. Jakkolwiek więc Bourdieu przekracza dualizm obiek-

definiuje Bourdieu jako „sieć albo konfigurację obiektywnych relacji między pozycjami. Pozycje zaś są zdefiniowane obiektywnie ze względu na swoje istnienie i ze względu na uwarunkowania, jakie narzucają osobom czy instytucjom je zajmującym, określając ich aktualną i potencjalną sytuację (*situs*) w strukturze dystrybucji różnych rodzajów władzy (czy kapitału). Posiadanie zaś owej władzy (kapitału) określa dostęp do specyficznych korzyści, o które toczy się gra w danym polu” (Bourdieu, Wacquant 2001: 78). Na płaszczyźnie epistemologicznej Bourdieu wychodzi z założenia, że o obiektywności faktów można mówić tylko o tyle, o ile obiektywność ta polega na społecznym dostrzeganiu tych faktów (przy jednoczesnym ukrywaniu innych) oraz uznawaniu ich za znaczące (przy jednoczesnym deprecjonowaniu innych) (Hałas 1999: 88). Obiektywność to zatem tylko chwilowe *zastygnięcie* znaczeń w polu.

Kapitał określony może być jako materiał, z którego „wyrabia się” znaczenia, władza z kolei – jako reprezentacja „wyrabiaczy”. Stosunki między pozycjami w polu są regulowane przez zasady gry, przyswajane przez podmiot w obszarze habitusu. Pole (pewna potencjalność) jest pierwotne wobec habitusu (pewna aktualność), który poddaje się zwierzchnim wymogom w sposób podobny do tego, w jaki domownicy poddają się prawom obowiązującym w rodzinie: raczej bez pytań, najczęściej nieświadomie, zazwyczaj bez znajomości reguł organizujących „grę w dom”. Jednak – wbrew pozorom – to, co charakteryzuje każde pole, to – jak zauważa Aleksander Manterys – „współzawodnictwo o dobra albo towary, o panowanie i sposoby eksploatacji składników tkwiących w uniwersum symbolicznym, czyli o możliwość konstrukcji uniwersów, ich zmiany i narzucania innym własnych wizji rzeczywistości” (1997: 146).

Używając kategorii „pola”, Bourdieu zajmował się genealogią znaczeń i symboli, wytwarzanych, jego zdaniem, podczas wspólnotowej aktywności jednostek, zwłaszcza zaś w toku społecznych *dyskursów*. Konstruowanie znaczeń związane jest u niego z procesem społecznej rywalizacji i wykorzystywaniem możliwości, które oferuje władza.

tywne – subiektywne, to od analitycznego (w sensie heurezy) rozkładania akcentów uciec mu się nie udaje (mimo wszystko habitus to bardziej granie, a pole to bardziej reguły gry). Patrząc ogólnie, taka ucieczka wydaje się zresztą na gruncie nauk społecznych po prostu niemożliwa.

Bourdieu wyznawał doktrynę socjologicznego historyzmu, twierdząc że nie ma uniwersalnych i naturalnych systemów poznawczych, albowiem każdy z nich wplątany jest w proces nieustannego i nieodzownego wartościowania. W jego opinii, uprzywilejowaną pozycję w procesie konstruowania znaczeń zajmuje przede wszystkim państwo. To ono stosuje „przemoc symboliczną” w celu narzucenia jednostkom wytworzonego przez siebie, preferowanego systemu wiedzy, czyniąc to przede wszystkim za pośrednictwem edukacji i prawa (Bourdieu, Passeron 1990).

Język nie jest narzędziem wytwarzania władzy, lecz wyłącznie jej komunikowania. Język – twierdzi Bourdieu – „przede wszystkim reprezentuje autorytet, manifestuje i symbolizuje go. [...] Stylistyczne zabiegi, które charakteryzują język księży, nauczycieli i, bardziej ogólnie, przedstawicieli pozostałych instytucji, jak rutynizacja, stereotypizacja i neutralizacja, wszystkie pochodzą z pozycji zajmowanej w obszarze kompetencji przez te osoby, którym powierzono przypisany [do pola – M.K.Z.] autorytet” (Bourdieu 1991: 109). Ten *kto mówi, ma władzę, ten kto ma władzę, ma głos* – „mówienie” polityków, prawników, dziennikarzy, księży i nauczycieli jest zatem efektem posiadania autorytetu przypisanego do określonej pozycji w polu oraz efektem instytucjonalnego otoczenia, w którego ramach „się mówi”. Każde „mówienie” jest zawsze interesowne, tzn. każde podkreśla wybrane, korzystne dla nadawcy, aspekty rzeczywistości, jednocześnie zakrywając inne, dla nadawcy niewygodne, a dla odbiorcy (w konsekwencji) – nieistniejące. Rzeczywistość społeczną tworzy się przez jej językowe nazywanie, oznaczanie i kategoryzowanie. To język jest zatem podstawowym nośnikiem „przemocy symbolicznej”, to w nim skrywają się lokalne interesy autorów słownika i to w nim zawarty jest gotowy do zinternalizowania, skonstruowany model rzeczywistości¹⁴.

Skonstruowany i uprawomocniony model świata odbija się w społecznej strukturze *wiedzy*. Tak więc by odkryć, jaki faktycznie jest

¹⁴ Językowe konstruowanie rzeczywistości opiera się na trzech podstawowych mechanizmach. Jak podaje Małgorzata Jacyno, interpretująca koncepcję Bourdieu, do mechanizmów tych zalicza się: 1) dychotomizacja rzeczywistości (operująca na kategoriach swój – obcy, albo – albo itp.), 2) partykularyzacja rzeczywistości (znosząca pozorne różnice i usuwająca nieistotne podziały) oraz 3) autoidentyfikacja podmiotu (wprowadzająca istotne – z historycznego lub biograficznego punktu widzenia – „punkty zwrotne”) (Jacyno 1997: 78).

obraz rzeczywistości i jakie faktycznie poglądy kierują działaniem, trzeba dotrzeć do obowiązujących w danej zbiorowości znaczeń, wytwarzanych i zmienianych przez tych, „którzy mają głos”.

6. Wiedza jako efekt konstruowania

Proces konstruowania *wiedzy* był przez socjologów odkrywany zwłaszcza w analizach społecznego determinowania procesu poznania. W centrum zainteresowań klasycznej socjologii wiedzy znalazła się przede wszystkim kwestia mechanizmu wiedzytwórczego¹⁵, jednak do najważniejszych osiągnięć tej dyscypliny zaliczyć można uwzględnienie w procesie poznawczym (zarówno badanym, jak i badawczym) konstytutywnej roli regulatorów aksjologicznych. Nie było to zresztą odkrycie socjologii wiedzy. Nieusuwalność wartości z obszaru nowożytnej nauki wykazywali już Wilhelm Dilthey i – wbrew licznym nieporozumieniom interpretacyjnym – Max Weber. Jednak to głównie socjologia wiedzy przyczyniła się do obalenia w naukach społecznych ciągnącego się przez wieki, a osiągającego swe apogeum w pozytywistycznym scjentyzmie i empiryzmie, dualizmu faktów i wartości. Ujawniła tym samym fundamentalnie ideologiczny charakter wszelkiej relacji poznania.

Statusem „obiektywnej wiedzy” – zwłaszcza wiedzy naukowej – zajmowali się przedstawiciele tzw. szkoły edynburskiej. Do najważniejszych jej przedstawicieli należą Barry Barnes i David Bloor, twórcy tzw. mocnego programu socjologii wiedzy (1993). Ich zdaniem, bez względu na swe źródło (wiedza potoczna czy specjalistyczna, nauki przyrodnicze czy społeczne, fizyka czy psychologia) oraz jej efekty (prawda czy fałsz, sukces czy fiasko, racjonalność czy irracjonalność), każda wiedza zakorzeniona jest społecznie i każda powinna być przedmiotem socjologicznego dochodzenia. Dochodzenie to powinno być nastawione na rozpoznanie przyczyn pojawienia się danych preko-

¹⁵ Przez zwolenników i przedstawicieli tzw. nieklasycznej socjologii wiedzy mechanizm ten konceptualizowany był jako proces przekształcania interpretacji w fakty. Główne pytania płynące z tak postawionego problemu to: „kto jest w stanie decydować o tym, co w ramach danych zbiorowości lub wybranych dyskursów jest uznawane za fakty; kto decyduje o tym, jaka metodologia identyfikacji faktów jest uznawana za prawomocną; jaki jest mechanizm konstytuowania tego typu autorytetów poznawczych” (Zybertowicz 1995: 364).

nań w danym miejscu i czasie (kryterium przyczynowości), nie bacząc na ich źródła (kryterium symetryczności) oraz efekty (kryterium bezstronności). Ponadto socjologia wiedzy powinna stosować tego rodzaju metody dochodzenia również do analizy samej siebie (kryterium refleksyjności).

Pojęcie konstruowania przejawia się u edynburczyków zwłaszcza w ich, specyficznym pojętym, socjologizmie. W myśl „mocnego programu” wiedza, zorganizowana w systemy przekonań, tylko w niewielkim stopniu opiera się na doświadczeniu, czerpiąc swe źródło głównie ze społecznych konwencji. Przede wszystkim jednak składające się na wiedzę przekonania poznawcze uwarunkowane są ideologicznie, a więc zależą od konkretnych interesów poszczególnych, uprzywilejowanych grup społecznych. Wytwarzanie wiedzy – pisze Andrzej Szahaj, opracowując stanowisko Barnes’a i Bloora – „należy wiązać z lokalną sytuacją tych, którzy ją produkują, z ideami, które nimi kierują, metaforami, które organizują ich myślenie, problemami, celami i interesami, które ich zaprzatają, a wreszcie standardami i znaczeniami, które stosują” (2004: 193). Wiedza obowiązuje tylko wówczas i tylko dopóty, dopóki jest względnie jednomyślnie akceptowana przez lokalną wspólnotę (parafian czy rówieśników, matematyków czy socjologów). Mechanizm społecznego uprawomocnienia wiedzy polega więc na dopasowywaniu doświadczeń do obowiązującej teorii i zmienianiu teorii w celu manipulowania doświadczeniami – nigdy odwrotnie¹⁶.

Tego rodzaju sposób myślenia o rzeczywistości prowadzi w konsekwencji do ucieczki z obszaru tradycyjnej ontologii i metafizyki: wiedza ma charakter empiryczny, tzn. jest formą naszego urządzania się w świecie. Wszystko, co możemy zrobić, to budować ją, zdając sobie sprawę z tego, że nie ma ona statusu rozpoznawania rzeczywistości, lecz – wytwarzania jej modelu” (Madejski 2006: 118). Analizą teorii, rozumianych jako „reprezentacja” rzeczywistości (zestaw przekonań odnoszących się do poszczególnych zjawisk), zajmuje się – zgodnie z de-

¹⁶ „Mocny program” socjologii wiedzy – w swych powiązaniach z Wittgensteinowskim finityzmem – ma daleko idące konsekwencje dla ogólnej teorii języka, w tym zwłaszcza dla semantyki. Jak pisze Andrzej Szahaj, „również znaczenie słów (pojęć) jest kwestią społecznych konwencji, przyswajanych przez jednostkę mocą treningu socjalizacyjnego. Znaczenia mogą ulec zmianie wtedy, gdy – pod wpływem interesów określonych grup społecznych – zmieniają się same gry językowe. Czynniki odgrywającymi zasadniczą rolę w tym procesie [...] są konkurencja, władza i autorytet” (2004: 196).

finicją Bergera i Luckmanna (1983: 24) – socjologia wiedzy. To właśnie ta dyscyplina „wyprodukowała” wiele fascynujących i bogatych w szczegóły analiz kontekstów historycznych, w jakich dochodzi(ło) do akceptowania, odrzucania i zmieniania teorii, a wraz z nią – rzeczywistości społecznej. W socjologicznej analizie owych historycznych kontekstów odnaleźć można odpowiedź na dwa kluczowe pytania: w jaki sposób dochodzi do wytyczania (zakreślania, ustalania, ustanawiania) granic wiedzy i w jaki sposób się tych granic broni.

7. Konstruowanie teorii konstruowania

Zgodnie z optyką omówionych wyżej koncepcji, zwłaszcza tych związanych z nieklasyczną socjologią wiedzy (por. kryterium refleksyjności Barnes’a i Bloora), proces konstruowania nie omija samych teorii, w tym również TK. Niektórzy ich krytycy formułują nawet na tej podstawie zarzut – jeśli bowiem teorie te są konstruowane, a więc niekonieczne i przygodne, to na podstawie jakiego kryterium są uzasadniane leżące u ich podstaw założenia? Jeśli bowiem uzna się, że same TK są społecznymi konstrukcjami (wytworem języka, komunikacją władzy i elementem wiedzy) lub konstrukcjami badaczy (ich psychicznymi konstrukcjami osobistymi, jak by powiedział George Kelly), to trzeba założyć, że istnieją inne konstrukcje lub konstrukty konstruujące TK, a następnie przyznać, że muszą istnieć jakieś kolejne konstrukcje lub konstrukty, które konstruują konstrukcje lub konstrukty konstruujące TK, i tak w nieskończoność.

Wbrew pozorom nie jest to sytuacja patowa – nieskończone i wielopoziomowe konstruowanie rzeczywistości *społecznej* „się po prostu dzieje”. Nie ma więc jakichś metakonstrukcji czy metakonstruktów (np. język, jak chce idealizm lingwistyczny, czy umysł, jak chce klasyczny solipsyzm), z których nadrzędnej pozycji dochodziłoby do swego rodzaju wszechkonstruowania. Oczywiście z punktu widzenia zadań socjologii (a dokładnie: konkretnych problemów badawczych) są procesy konstruowania ważniejsze i mniej ważne. Są procesy o wielkiej sile niesionych konsekwencji, są też i takie, które nigdy nie wychodzą z tła, będąc po prostu elementem „społecznej atmosfery”. Są zarówno te „grające pierwsze skrzypce”, jak i te tworzące szum.

Zwolennikom szeroko pojętych TK można przypisać naturalne zainteresowanie fenomenami, które mają przygodny, tj. niekonieczny

w swej formie i treści, charakter: „przygodny w odniesieniu do ludzkiej kultury i ludzkich decyzji, przygodny w odniesieniu do teorii, tekstów, konwencji, praktyk i schematów poznawczych poszczególnych jednostek i grup” (Mallon 2006: 94). Proces konstruowania odbywa się więc niejako na dwóch poziomach: na jednym konstruowana jest wiedza o danych przedmiotach, na drugim – same przedmioty. I jakkolwiek mianem „przygodnych” można określać nie tylko teorie (idee), lecz również obiekty (rzeczy), to niewątpliwie mniej intuicyjnego sprzeciwu budzi twierdzenie, że społecznie konstruowane są ludzkie opinie na temat atomów czy kwarków (ich modele, teorie, reprezentacje itp.), niż że konstruowane są same atomy czy kwarki¹⁷.

Na ogólnym poziomie refleksji każdy podmiot konstruowania jest jednocześnie przedmiotem konstruowania, każdy przedmiot konstruowania jest jednocześnie narzędziem konstruowania, każde narzędzie konstruowania jest jednocześnie przedmiotem konstruowania (itd.) i nie ma w tym dialektycznym kołowrocie żadnej tajemnicy poza zatrważającą wręcz konsekwencją. Trzeba podkreślić, że TK nie są żadną skodyfikowaną w zasady socjologiczną metodologią, lecz jedynie – a może aż – pojęciowym modelem rzeczywistości. Nie odpowiadają wprost na pytania o to co („pierwsze skrzypce” czy „szum”) i jak (analizując strunę czy dźwięk) należy badać, lecz tylko w jakim wymiarze te zagadnienia *traktować*.

Nie da się ukryć, że opracowanie niniejsze – posługujące się przemyślanym i utrwalonym w druku językiem, ułożone w instytucjonalnym polu władzy, które „daje mu głos” i roszcujące sobie prawo do udziału w społecznie uznanym zasobie wiedzy – samo zapętlone jest w opisywane przez siebie procesy konstruowania: konstruowania rzeczywistości poprzez konstruowanie samego siebie i gotowe na (konstruktywne, jak ma nadzieję) dalsze dekonstrukcje. Siła metaforyki konstruowania w naukach społecznych, a w socjologii zwłaszcza, objawia się więc nie tylko w jej niewyczerpanych jak dotąd możliwościach eksplanacyjnych, lecz również – a może przede wszystkim – w odsłaniających słabości pożytkach z autorefleksyjnego oglądu.

Marcin K. Zwierzdzyński

¹⁷ Nauki społeczne coraz częściej unikają tej kontrowersji. Nic bowiem nie stało się ostatnio bardziej skonstruowane niż – jakże materialne, organiczne, namacalne i konkretne – „rasa”, „ciało” i „płeć”.

Literatura

- Amsterdamska Olga, 1992, „Odmiany konstruktywizmu w socjologii nauki”, w: Józef Niżnik (red.), *Pogranicza epistemologii*, Warszawa, s. 136-154.
- Barnes Barry, David Bloor (red.), 1993, *Mocny program socjologii wiedzy*, Warszawa.
- Beckford James A., 2003, *Social Theory and Religion*, Cambridge.
- Berger Peter L., Thomas Luckmann, 1983, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa.
- Berlin Isaiah, 2000, *Three Critics of the Enlightenment: Vico, Hamann, Herder*, Princeton.
- Blumer Herbert, 2007, „Spoleczeństwo jako interakcja symboliczna” w: idem, *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, Kraków, s. 61-70.
- Bourdieu Pierre, 1991, *Language and Symbolic Power*, Cambridge.
- Bourdieu Pierre, Jean-Claude Passeron, 1990, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, Warszawa.
- Bourdieu Pierre, Loïc J.D. Wacquant, 2001, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa.
- Bruner Jerome, 1991, „The Narrative Construction of Reality”, *Critical Inquiry*, t. 18, nr 1, s. 1-21.
- Cerulo Karen A., 1997, „Identity Construction: New Issues, New Directions”, *Annual Review Sociology*, t. 23, s. 385-409.
- Cromby John, David J. Nightingale, 1999, „What’s Wrong with Social Constructionism?”, w: idem, (red.), *Social Constructionist Psychology: A Critical Analysis of Theory and Practice*, Buckingham: s. 2-16.
- Domańska Ewa, Bjørnar Olsen, 2008, „Wszyscy jesteśmy konstruktywistami”, w: Jacek Kowalewski, Wojciech Piasek, Marta Śliwa (red.), *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, Olsztyn: s. 83-100.
- Fine Gary Alan, 1993, „The Sad Demise, Mysterious Disappearance and Glorious Triumph of Symbolic Interactionism”, *Annual Review of Sociology*, t. 19, s. 61-87.
- Frank Arthur W., 1979, „Reality Construction in Interaction”, *Annual Review of Sociology*, t. 5, s. 167-191.
- Gergen Kenneth J., 1985, „The Social Constructionist Movement in Modern Psychology”, *American Psychologist*, t. 40, nr 3, s. 266-275.
- Gergen Kenneth J., 2001, „Construction in Contention: Toward Consequential Resolutions”, *Theory and Psychology*, t. 11, s. 419-432.
- Giddens Anthony, 2001, *Nowe zasady metody socjologicznej. Pozytywna krytyka socjologii interpretatywnych*, Kraków.
- Grace George W., 1987, *The Linguistic Construction of Reality*, London.
- Granovetter Mark, 1992, „Economic Institutions as Social Constructions: A Framework for Analysis”, *Acta Sociologica*, t. 35, s. 3-11.

- Gross Edward, 1986, „The Social Construction of Historical Events Through Public Dramas”, *Symbolic Interactionism*, t. 9, s. 179-200.
- Hałas Elżbieta, 1999, „Polityka symbolizacji w ujęciu Pierre’a Bourdieu a interakcjonizm symboliczny”, *Studia Socjologiczne*, t. 4, s. 77-99.
- Hałas Elżbieta, 2001, *Symbol w interakcji*, Warszawa.
- Hałas Elżbieta, 2005, „Jaźń jako interakcja symboliczna a konstrukcjonistyczne koncepcje człowieka późnej nowoczesności”, w: Hałas Elżbieta, Konecki Krzysztof T. (red.), *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*, Warszawa, s. 23-39.
- Hałas Elżbieta, 2006, *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń*, Warszawa.
- Harré Rom, 2000, „Personalism in the Context of a Social Constructionist Psychology. Stern and Vygotsky”, *Theory & Psychology*, t. 10, nr 6, s. 731-748.
- Harré Rom, 2002, „Public Sources of the Personal Mind. Social Constructionism in Context”, *Theory & Psychology*, t. 12, nr 5, s. 611-623.
- Holstein James A., Jaber F. Gubrium, 2007, „Constructionist Perspectives on the Life Course”, *Sociology Compass*, t. 1, s. 1-18.
- Jacyno Małgorzata, 1997, *Iluzje codzienności. O teorii socjologicznej Pierre’a Bourdieu*, Warszawa.
- Klus-Stańska Dorota, 2002, *Konstruowanie wiedzy w szkole*, Olsztyn.
- Kopciwicz Lucyna, 2007, *Rodzaj i edukacja. Studium fenomenologiczne z zastosowaniem teorii społecznej Pierre’a Bourdieu*, Wrocław.
- Kuźma Erazm, Andrzej Skrendo, Jerzy Madejski (red.), 2006, *Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*, Kraków.
- Laqueur Thomas Walter, 1990, *Making Sex: Body and Gender from the Greeks to Freud*, Cambridge.
- Latour Bruno, Steven Woolgar, 1979, *Laboratory Life: The Social Construction of Scientific Facts*, Beverly Hills.
- Madejski Jerzy, 2006, „Konstruktywizm Ernsta von Glasersfelda: wiedza jako wynalazek”, w: Erazm Kuźma, Andrzej Skrendo, Jerzy Madejski (red.), *Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*, Kraków, s. 117-130.
- Maines David R., 2000, „Charting Futures for Sociology: Culture and Meaning. The Social Construction of Meaning”, *Contemporary Sociology*, t. 29, nr 4, s. 577-584.
- Mallon Ron, 2006, „A Field Guide to Social Construction”, *Philosophy Compass*, t. 2, nr 1, s. 93-108.
- Manterys Aleksander, 1997, *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*, Warszawa.
- Miś Lucjan, 2008, „Konstruktywizm/konstrukcjonizm w socjologii, pracy socjalnej i psychoterapii”, w: idem, (red.), *Praca socjalna skoncentrowana na rozwiązaniach*, Kraków.

- Mitterer Josef, 1996, „Jak radykalny jest konstruktywizm?”, w: idem, *Tamta strona filozofii*, Warszawa, s. 77-108.
- Nightingale David J., John Cromby, 2002, „Social Constructionism as Ontology. Exposition and Example”, *Theory & Psychology*, t. 12, nr 5, s. 701-713.
- Ostoja-Zagórski Janusz, 2000, „Kultury archeologiczne w świetle konstruktywistycznego modelu poznania” w: Stanisław Tabaczyński (red.), *Kultury archeologiczne a rzeczywistość dziejowa*, Warszawa, s. 199-205.
- Piotrowska Ewa, 2008, *Spółeczny konstruktywizm a matematyka*, Poznań.
- Schneider Joseph, 1985, „Social Problems Theory: The Constructionist View”, *Annual Review of Sociology*, t. 11, s. 209-229.
- Skrendo Andrzej, 2004, „Tożsamość w perspektywie konstruktywizmu”, *Teksty Drugie*, nr 1-2, s. 65-77.
- Szacki Jerzy, 2006, *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Warszawa.
- Szahaj Andrzej, 2002, *Ironia i mitość. Neopragmatyzm Richarda Rorty'ego w kontekście sporu o postmodernizm*, Wrocław.
- Szahaj Andrzej, 2004, „Kultura a poznanie. O tak zwanym mocnym programie socjologii wiedzy szkoły edynburskiej”, w: idem, *Zniewalająca moc kultury*, Toruń, s. 187-206.
- Wittgenstein Ludwig, 1997, *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa.
- Zwierzdzyński Marcin K., 2009, *Gdzie jest religia? Pięć dychotomii Thomasa Luckmanna*, Kraków.
- Zwierzdzyński Marcin K., 2010, „Personal Identity in Cognitively Oriented Religious Education”, w: Irena Borowik, Małgorzata Zawila (red.), *Religions and Identities in Transition*, Kraków, s. 163-183.
- Zybertowicz Andrzej, 1995, *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń.